

WŁODZIMIERZ TORUŃ

Z DUCHA (NIE)PODOBNI: SŁOWACKI — CHOPIN

W związku z nasilającymi się pogłoskami o ślubie Fryderyka Chopina z Marią Wodzińską¹ Juliusz Słowacki, tłumiąc zapewne sprzeczne i nie w pełni uświadomiane uczucia, w liście do matki z 2 kwietnia 1838 r. dość szczerze pisał:

Mówią, że się Szopen z Marią Wodzińską, a niegdyś moją Marią, ożenił — może poszła za niego trochę z przyjaźni dla mnie, bo mówią ludzie, że Szopen do mnie jak dwie krople wody podobny. Jak to sentymentalnie pójść za człowieka podobnego temu, którego się pierwszą miłością kochało².

Jak wiadomo, była to jedynie plotka, albowiem trzymane w tajemnicy narzeczeństwo kompozytora z Wodzińską zostało zerwane już pod koniec 1837 r.³ Swoją drogą zastanawia fakt, że Słowacki raczej w trybie aprobatywnym powtarza obiegowy sąd o swoim jakoby podobieństwie do Chopina. Zapewne nie chodziło tylko o podobieństwo czysto zewnętrzne. Także stwierdzenie poety, że był pierwszą miłością Wodzińskiej, należy traktować nie tyle w kategoriach wiarygodności, co raczej jako wyraz, dającej się poniekąd zrozumieć, młodzieńczej „przechwałki”.

Dr hab. WŁODZIMIERZ TORUŃ — adiunkt Ośrodka Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL; adres do korespondencji: ul. Chopina 27, 20-023 Lublin; e-mail: torno@kul.pl

¹ Zob. Dionizja WAWRZYKOWSKA-WIERCIOCHOWA, *Muza Słowackiego i Chopina. Opowieść biograficzna o Marii Wodzińskiej* (Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, 1986); Jarosław IWASZKIEWICZ, *Chopin*, wyd. 4 (Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1976), 162–176.

² List do matki, Florencia, 2 kwietnia 1838, w Juliusz SŁOWACKI, *Korespondencja*, oprac. Eugeniusz Sawrymowicz, t. 1 (Wrocław: Ossolineum, 1962), 392.

³ Muzycznym śladem uczuć Chopina do Marii Wodzińskiej jest nostalgiczny *Walc As-dur*.

Już Jan Koźmian, redaktor „Przeglądu Poznańskiego”, w nawiązaniu do teorii korespondencji sztuk⁴ i porównując świat sztuki Chopina i Słowackiego, we wspomnieniu pośmiertnym podkreślał:

Jak Chopin był najwznioślejszym poetą w muzyce, tak Słowacki był najsubtelniejszym muzykiem w poezji. Jeszcze tak niedawno mówiliśmy o ostatnim, że wiersze jego są ciągłą melodią, że śpiewać je raczej lub przy muzyce skandować, jak deklamować należy. Oba gnani bez przystanku wewnętrzną boleścią, rwani do góry skrzydłami najlotniejszej fantazji, zapuszczali się aż po granice fałszu. Słowacki najczęściej je przekraczał i już nie wracał więcej. Przeciwnie Chopin, mistrz pełniejszego natchnienia i prawdy zawsze w czas nazad zawracał, i co zrobił i rozprzął, to znowu spajał i harmonizował. Zda się, że z umysłu dla tego tylko w burzę rozkołysywał to morze harmonii, rozdzierał je w przepaście, aby odkryć dno wiecznej pogody i wynieść na jaw wiecznych piękności bogactwa. Tamten też rzucił w świat uniesienie bez dopełnienia, jęk bez ukojenia, niby akord przerwany i nieskończony. Ten też stał się wyobrazicielem i zwiastunem tej pełni, zgody i jakości, do której duch polski, unosząc nieprzebrane skarby z swego chwilowego rozbitcia, znowu nastroić się musi⁵.

Powyższa wypowiedź Koźmiana, o charakterze okolicznościowym, w dużej mierze upraszczającym, potrąca o sprawy natury szerszej — tzn. współzależności muzyki i literatury⁶, muzyczności liryki Słowackiego⁷ oraz literackości muzyki, liryczności muzyki Chopina. Ograniczeni rozmiarami tego szkicu, zagadnień tych nie będziemy rozwijali, zgłaszając tylko zastrzeżenie, czy rzeczywiście można mówić o naprzemiennej symetryczności geniuszu twórczego Słowackiego i Chopina.

Na paradoksy zbieżności między obu twórcami zwrócił uwagę już Juliusz Kleiner. Wybitny monografista i edytor spuścizny Słowackiego otwarcie przyznawał, że mimo podobieństwa fizycznego, duchowego, analogii biograficznych, podobnej kultury estetycznej nie nawiązała się więź między tymi artystami:

⁴ Zob. Juliusz STARZYŃSKI, *O romantycznej syntezie sztuk* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1965); *Pogranicza i korespondencje sztuk*, red. Teresa Cieślukowska i Janusz Sławiński (Wrocław: Ossolineum 1980); Józef FERT, „Norwid — Chopin. Korespondencja serc i sztuk”, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*, Sectio L: Artes, 7 (2009): 155–166.

⁵ Jan KOŹMIAN, „Fryderyk Chopin”, *Przegląd Poznański* 9 (1849): 688.

⁶ Zob. Tadeusz SZULC, *Muzyka w dziele literackim* (Warszawa: Kasy im. Mianowskiego, 1937); *Muzyka w literaturze. Antologia polskich studiów powojennych*, red. Andrzej Hejmej (Kraków: Universitas, 2002); Andrzej HEJMEJ, *Muzyka w literaturze. Perspektywy komparatystyki interdyscyplinarnej* (Kraków: Universitas, 2012).

⁷ Zob. Czesław ZGORZELSKI, „Słowackiego — «śpiewu tajemnice»”, w *Juliusz Słowacki. W stu pięćdziesiątą rocznicę urodzin. Materiały i szkice*, red. Marian Bizan i Zofia Lewinówna (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1959), 21–50.

Słowacki i Chopin — dziwnie działa na nas zestawienie tych imion; w tych dwu ludziach, fizycznie podobnych do siebie, związanych bliskością daty urodzenia i śmierci, tkwi uderzające jakieś podobieństwo duchowe: obaj nacechowani piętnem wysokiej kultury estetycznej i piętnem chorobliwości — stali się reprezentantami wrażliwości subtelnej, wyrazicielami subtelnych drgnień duszy, mistrzami tonów, obejmujących zakres olbrzymi od delikatnych, tęczowych snów i marzeń do potęgi buntu i rozpacz, obaj mimo pewnej skłonności do igraszek kapryśnego geniuszu, byli arcykapłanami piękna. A jednak nie zawiązała się nic głębszej duchowej łączności między autorem *Anhellego* i *Beniowskiego*, a twórcą nokturnów i polonezów⁸.

Jeśli chodzi o biograficzne zbieżności, w podobnym tonie jak Kleiner, sprawę paraleli dwóch romantyków ujmował biograf i zasłużony popularyzator twórczości Chopina Ferdinand Hoesick. Ulegając, być może, zbyt teorii muzyki programowej i twierdzeniu o daleko posuniętej ekwiwalencji między kompozycjami Chopina i poezją Słowackiego, pisał:

A jednak zaprzeczyć się nie da, że między poezją Słowackiego a muzyką Chopina istnieje jakaś goethowska *Wahlverwandschaft*, że łączy je mnóstwo cech pokrewnych, że przy czytaniu *W Szwajcarii* lub niektórych strof *Beniowskiego* duszę ogarnia podobne rozmarzenie, jak przy melancholijnych dźwiękach *Nokturnów* lub niektórych *Preludiów* Chopina, i że nie wydawa się paradoksalnym twierdzenie, jako muzyka Chopina to poezja Słowackiego, przetłumaczona na język tonów i odwrotnie. Co dziwniejsza, że ci dwaj wielcy romantycy, tak podobni do siebie rodzajem twórczości, tak spokrewnieni przez swą *ż a ł o ś ć*, w równym stopniu cechującą i przenikającą każdy takt muzyki Chopina, jak i każdy wiersz w poezji Słowackiego, że ci dwaj genialni piewcy tęsknot i melancholii duszy ludzkiej w ogóle, a własnych dusz i „serc rozdartych i krwawych” w szczególności, tak pokrewni rodzajem natchnienia i geniuszu, mieli również — dziwnym przypadkiem — podobne koleje żywota, podobne „smutki blahe, wiotkie, kruche”, podobne zawody i rozpacz, a stąd często i te same źródła natchnień. A co już najszczególniejsza, że wszystkie te, tak dziwnie podobne wypadki i przejścia, przypadają w życiu jednego, jak i drugiego, na ten sam okres czasu, począwszy od przyjsia na świat, a skończywszy na śmierci przedwczesnej...⁹.

Starając się odpowiedzieć, jak było w rzeczywistości, tymczasem zacznijmy od kilku przypomnień biograficznych¹⁰. Słowacki i Chopin byli prawie

⁸ Juliusz KLEINER, „Muzyka w życiu i twórczości Słowackiego”, w TENŻE, *Studia o Słowackim* (Lwów: Towarzystwo Wydawnicze, 1910), 174–175; Marian PIETKIEWICZ, „Muzyka w życiu Słowackiego”, *Ruch Muzyczny* 3 (1959), 17/18: 33–36.

⁹ Ferdinand HOESICK, *Pisma zbiorowe*, t. 1: *Słowacki i Chopin. Z zagadnień twórczości* (Warszawa: Trzaska, Evert i Michalski, [1932]), 5–6.

¹⁰ Zob. *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, oprac. Eugeniusz Sawrymowicz przy współpracy Stanisława Makowskiego i Zbigniewa Sudolskiego (Wrocław: Ossolineum, 1960);

równolatkami. Przyszli na świat w odstępnie kilku miesięcy 1809 i 1810 r., zmarli zaś w tym samym 1849 r. Obaj cierpieli i przedwcześnie zmarli na gruźlicę¹¹.

Na ogół sądzi się, że nasi wielcy romantycy poznali się w Warszawie przy końcu lat dwudziestych XIX wieku¹². Prawdopodobnie było to w kawiarni artystycznej „U Brzezińskiej”, usytuowanej przy ulicy Koziej, bocznej Krakowskiego Przedmieścia¹³. Bywali tu literaci, uczniowie szkół wyższych, młodzież uniwersytecka. Zachodził tutaj krytyk literacki Maurycy Mochnacki, poeta Konstanty Gaszyński, redaktor Leon Zienkiewicz. Zazwyczaj ze swoim przyjacielem, początkującym dramaturgiem i powieściopisarzem Dominikiem Magnuszewskim pojawiał się tu także Chopin. Był gościem w kawiarni „U Brzezińskiej” jeszcze 1 listopada 1830 r., na dzień przed swym wyjazdem z Warszawy. Słowacki jako młody poeta, urzędnik Komisji Skarbu, zamieszkały przy ulicy Elektorальной 755, blisko ul. Koziej, mógł wstępować do tego lokalu. Tam więc, być może, byli sobie przedstawieni.

Zważywszy, że kręgi warszawskiej elity nie były zbyt szerokie, Chopin i Słowacki mogli się również spotkać w salonie panny Teresy Kickiej, córki marszałkowej Onufrowej, Józefy z Szydłowskich Kickiej. Chopin wspominał ją w liście do bliskiego przyjaciela Tytusa Wojciechowskiego z 27 grudnia 1828 r.:

Od tygodnia nicem nie napisałem ani dla ludzi, ani dla Boga. Latam od Anasza do Kaifasza i dziś jestem u Wincengerodowej na wieczorze, skąd jadę na drugi do Panny Kickiej. Wiesz, jak to wygodnie, kiedy się spać chce, a tu proszą o improwizację. Dogódźże wszystkim!¹⁴

Mieczysław TOMASZEWSKI, *Chopin. Człowiek, dzieło, rezonans* (Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne SA, 2010); Marie-Paule RAMEAU, *Chopin. L'enchanteur autoritaire* (Paris: L'Harmattan, 2005).

¹¹ Zob. Marian PIĄTKIEWICZ, „Słowacki i Chopin”, *Ilustrowany Kurier Codzienny* (1949), 51 (355): 5; „Chopin — Słowacki”, w *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826–1862)*, Zebrał i oprac. Bogdan Zakrzewski, Kazimierz Pecold i Artur Ciemnoczołowski (Wrocław: Ossolineum, 1963), 305–307; Zbigniew SUDOLSKI, „Słowacki i Chopin we wspomnieniach Zenona i Karola Brzozowskich”, *Stolica* 23 (1968), 34: 12–13; Włodzimierz TORUŃ, „Słowacki i Chopin”, *Dialog Dwoch Kultur* 5 (2011), 1: 63–69.

¹² Zob. Franciszek GERMAN, *Chopin i literaci warszawscy* (Warszawa: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1960).

¹³ Zob. Kazimierz Władysław WÓJCICKI, *Kawa literacka w Warszawie (r. 1829–1830)* (Warszawa: Nakładem Gebethnera i Wolffa, 1873).

¹⁴ *Korespondencja Fryderyka Chopina*, zebrał i oprac. Bronisław Edward Sydow, t. 1 (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1955), 87.

Salon panny Kickiej wspominał również Słowacki w pamiętniku i listach do przyrodniej siostry Aleksandry Bécu: „Wilią Nowego Roku [1830] przepędziłem dosyć nudno u panny Kickiej na uczonej rozmowie, [...] bardzo u niej nudno tej zimy, mało bywa osób, wtenczas kiedy przeszłego roku zawsze salony były pełne”¹⁵.

W biografii Chopina i Słowackiego niewątpliwą cezurą był wybuch Powstania Listopadowego. Co prawda Chopin opuścił Warszawę już 2 listopada 1830 r., ale wydarzenia w kraju wywarły głębokie piętno na jego osobowości. Poczucie winy z powodu oddalenia, braku uczestnictwa w historycznych chwilach w życiu swego narodu, będzie często powracać w korespondencji kompozytora¹⁶. Pozostając w Wiedniu, w dzień Bożego Narodzenia 1830 r. napisze do Jana Matuszyńskiego:

Łzy, co na klawisze padać miały, Twój list zrosiły; spragniony pisma Twego byłem. Wiesz czemu? Już wiesz. Ale nie tylko dla mego a n i o ł a p o k o j u , b o jak go kocham, gdybym mógł, wszystkie bym tony poruszył, jakie by mi tylko ślepe, wściekle, rozjuszone nasłało czucie, aby choć w części odgadnąć te pieśni, których rozbite echa gdzieś jeszcze po brzegach Dunaju błędzą, co wojsko Jana śpiewało. Każesz mi wybierać poetę? Wiesz, że istota n a j n i e z d e c y d o - w a n s z a w ś w i e c i e , i r a z t y l k o w ż y c i u d o b r z e w y b r a ć u m i a ł e m . M ó j B o ż e , i o n a , i s i o s t r y c h o ć s z a r p i a m i m o g ą s i ę p r z y s ł u ż y ć , a j a . . . G d y b y n i e t o , ż e o j c u m o ż e t e r a z c i ęż a r , n a t y c h m i a s t b y m p o w r ó c i ł . P r z e k l i n a m c h w i ł ę w y j a z d u i p r z y z n a j , z n a j ą c m o j e s t o s u n k i , ż e p o o d j e ż d z i e T y t u s a z a w i e l e r a z e m n a g ł o w ę s p a d ł o . W s z y s t k i e o b i a d y , w i e c z o r y , k o n c e r t a , t a ń c e , k t ó r y c h m a m p o u s z y , n u d z ą m i ę : t a k m i t u s m ę t n o , g ł u c h o , p o n u r o . L u b i ę j a t o , a l e n i e w t a k o k r u t n y s p o s ó b . N i e m o g ę c z y n i ć , j a k m i s i ę p o d o b a , m u s z ę s i ę s t r o i ć , f r y z o w a ć , c h o s s o w a ć ; w s a l o n i e u d a j ę s p o k o j n e g o , a w r ó c i w s z y p i o r u n u j ę p o f o r t e p i a n i e . Z n i k i m p o u f a ł o ś c i , z e w s z y s t k i m i g r z e c z n i e o b c h o d z i ć s i ę m u s z ę . M a m l u d z i , c o m i ę n i b y l u b i ą , c o m i ę m a l u j ą , m i z d r z ą s i ę , p r z y m i l a j ą , i c ó ż m i p o t y m , k i e d y p o k o j u n i e m a m – c h y b a , j a k s o b i e w s z y s t k i e w a s z e w y d o b ę d ę l i s t y , o t w o r z ę w i d o k k r ó l a Z y g - [m u n t a] : n a p i e r ś c i o n e k s p o j r z ę . D a r u j , J a s i u , ż e C i s i ę t a k s k a r ż ę , a l e z d a j e m i s i ę , ż e m i l ęż e p o ł o w ę , ż e m s p o k o j n i e j s z y ; z T o b ą j a z a w s z e u c z u c i a d z i e l i ł e m ¹⁷.

Najwyraźniej indyferentyzm człowieka salonu walczył w Chopinie z poczuciem patriotycznego obowiązku. Nie brakło też „fałszywych proroków”, którzy gotowi byli wytłumaczyć skrupuły moralne młodego Polaka. W liście do Józefa Elsnera z 29 stycznia 1831 r. Chopin przytoczył opinię znanego lekarza nadwornego i mecenasa sztuki w Wiedniu dra Johanna Malfattiego:

¹⁵ List do A. Bécu, 6 stycznia 1830, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, 49.

¹⁶ Ryszard PRZYBYLSKI, *Cień jaskółki. Esej o myślach Chopina*, wyd. 2 (Kraków: Znak, 2009).

¹⁷ *Korespondencja Fryderyka Chopina*, t. 1, 162.

Od dnia jednak, w którym się dowiedziałem o wypadkach 29 listop., aż do tej chwili nie doczekałem się niczego, prócz niepokojącej obawy i tęsknoty; i Malfatti na próżno się stara mnie przekonać, że każdy artysta jest kosmopolitą. Choćby i tak było, to jako artysta jestem jeszcze w kolebce, a jako Polak trzeci krzyżyk zacząłem; mam więc nadzieję, że znając mnie, za złe mi Pan nie weźmiesz, iż dawniejsze uczucia biorą przewagę; żem dotychczas o układzie koncertu nie myślał. Ze wszech miar bowiem nierównie większe dzisiaj stoją mi na przeszkodzie trudności¹⁸.

Kiedy przyjaciele Chopina Tytus Wojciechowski i Jan Matuszewski podążą do powstańczych szeregów, kompozytor w liście do Matuszewskiego z 1 stycznia 1831 r. zanotuje: „Piszesz, że wychodzisz z pułkiem w pole, [...]. Jeszcze raz uściskaj mię... Ty idziesz na wojnę, wróc pułkownikiem. Niech wam... Czemuż nie mogę być z wami, czemuż nie mogę być doboyszem!!!”¹⁹ Ostatnią wątpliwość, w innej wersji powyższego listu, kompozytor wyrazi stwierdzeniem jeszcze bardziej dosadnym: „Czemuż nie mogę choć bębnić”²⁰.

Najbardziej dramatycznym świadectwem rozterek duchowych Chopina związanych w Powstaniem jest dziennik zwany stuttgarckim. Poczucie solidarności narodowej walczy w nim z postawą artystowską. Na wieść o kapitulacji Warszawy 8 września 1831 r. Chopin, potrącając nieomal o struny monologu Konrada z Wielkiej Improwizacji, napisze:

Przedmieścia zburzone — spalone — Jaś! — Wiluś na wałach pewno zginął — Marcela widzę w niewoli — Sowiński, ten pocziwiec w ręku tych szelmów! — O Boże jesteś ty! — Jesteś i nie mścisz się! — Czy jeszcze ci nie dość zbrodni moskiewskich — albo — alboś sam Moskal!

Mój biedny Ojciec — Mój pocziwiec, może głodny, nie ma za co matce chleba kupić! — Może siostry moje uległy wściekłości rozhukanego łajdactwa moskiewskiego! Paskiewicz — jeden psiak z Mohylewa, dobywa siedziby pierwszych monarchów Europy? — Moskal panuje światu? [...] Ach, czemuż choć jednego Moskala zabić nie mogłem! — Tytusie, Tytusie! [...] A ja tu beczynny — a ja tu z gołymi rękami — czasem tylko stękam, boleję na fortepianie — rozpaczam — cóż nada? — Boże, Boże! Wzrusz ziemię, niech pochłonie ludzi tego wieku. Niech najsroźsze męczarnie dręczą Francuzów, co nam na pomoc nie przyszli²¹.

¹⁸ Tamże, 170.

¹⁹ Tamże, 168.

²⁰ Tamże, 170.

²¹ *Album Chopina: L'album de Chopin 1829-1831*, oprac. i wstęp Jerzy Maria Smoter (Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1975), 36–37.

Muzycznym wyrazem nastrojów Chopina z okresu pobytu w Stuttgarcie są skomponowane wtedy „rewolucyjne” dzieła *Etiuda c-moll* op. 10 nr 12 oraz *Preludium d-moll* op. 28 nr 24. Stanowią one adekwatną ilustrację muzyczną dziennika.

W odniesieniu do Słowackiego dostrzegamy pewien paralelizm w przeżywaniu polskiego losu. Późniejszy autor *Kordiana* znalazł się niespodziewanie nieomal w centrum powstańczych działań 1830 i 1831 r. Na fali patriotycznych uczuć młody poeta napisał wtedy cztery liryki: *Oda do wolności*, *Hymn*, *Kulik*, *Pieśń legionu litewskiego*. Jak twierdził Józef Tretyak:

Te cztery grzmiące pobudki powstańcze [...] wyniosły Słowackiego nagle na szczyt jego marzeń, zrobiły go sławnym poetą. Ale wyżyna, na której się znalazł tak nagle i niespodziewanie, miała swoje niebezpieczeństwa, które bardzo prędko spostrzegł poeta. Temu, który tak mocno uderzał w dzwon wolności i tak głośno wołał: do broni! nie było do twarzy siedzieć z założonymi rękami, gdy wszystka młodzież spieszyła na pole bitwy. Jego chwilowy zapał, w który to wprawiła gorączka pierwszych dni powstania, wystrzelił jak rakietą i zagasł, nie znajdując w duszy poety nic, co by go podsycać mogło. Zostały niczym nie stłumione marzenia o sławie, został instynkt samozachowawczy i ten mu nakazał wyjechać z Warszawy za granicę, pomimo iż sam poeta czuł, że taki wyjazd, w takiej chwili, był niczym innym jak ucieczką ze stanowiska²².

Niespodziewany wyjazd Słowackiego z powstańczej Warszawy 8 marca 1831 r. pozostaje nadal pewną zagadką. Fakt ten zastanawia tym bardziej, że inni Słowackiego „koledzy po piórze”, tacy chociażby jak Seweryn Goszczyński, Stefan Garczyński, Konstanty Gaszyński, Antoni Gorecki, Maurycy Gosławski, Maurycy Mochnacki, Wincenty Pol, pospieszyli do Powstania. Motywy czysto osobiste²³ czy też udział w misji dyplomatycznej²⁴

²² Józef TRETYAK, *Juliusz Słowacki: historia ducha poety i jej odbicie w poezji*, t. 1 (Kraków: Akademia Umiejętności, 1904), 31–32.

²³ Kwiryra Ziemia stwierdziła: „Bo chociaż potem Słowacki czuł się winny, że nie wziął czynniejszego udziału w powstaniu, w trakcie samych wydarzeń uważał prawdopodobnie, że wystarczająco w nich uczestniczy, opowiedziawszy się jako poeta i jako urzędnik państwowy po stronie niepodległości i w ramach tych właśnie ról osobiście się o nią starając. Wyjazd był także ucieczką przed perspektywą powrotu do Krzemieńca i do matki, przed zamykaniem się losu w kraju po przeczuwanej klęsce (choć skali represji nie mógł jeszcze przewidzieć). [...] Być może uciekał też przed ojczymem, jeżeli zetknął się już z broszurą Lelewela *Nowosilcow w Wilnie*, wcześniej niż III część *Dziadów* (dla której stanowiła źródło oskarżającej Augusta Bécu o daleko posuniętą kolaborację w czasie procesu filomatów. Na pewno jednak wyjazd ten miał być przede wszystkim ostatecznym wyrwaniem się spod wpływu matki na decyzje o jego życiu”. Kwiryra ZIEMBA, *Wyobraźnia a biografia. Młody Słowacki i ciągi dalsze* (Gdańsk: Słowo Obraz/Terytoria 2006), 154–155.

miały uzasadnić nagły wyjazd poety. Pozostała jednak gorycz poczucia niespełnienia i dotkliwie piętno winy. W liście do matki pisanym z Drezna 12 kwietnia 1831 r. Słowacki szczerze przyzna: „Trzeba było iść do wojska — miałem aż nadto do tego chęci. Los jakiś rządzi moją karierą i widzę, iż zawsze będzie mi na przeszkodzie stawał”²⁵. Jeszcze kilkanaście lat później po tych wydarzeniach w *Rozmowie z matką Makryną Mieczysławską* poeta stwierdzi: „Godności nie mam — przed męką uciekłem”²⁶.

Odświeżenie warszawskiej znajomości między Słowackim i Chopinem dokonało się w Paryżu, gdzie obaj znaleźli się po klęsce Powstania Listopadowego, pod koniec 1831 r. W stolicy Francji mogli spotykać się w polskich domach, np. u Czartoryskich w Hotelu Lambert, u państwa Platerów, w domu Potockich, u Józefa Straszewicza, na wieczorach u Eustachego Januszkiewicza i w Klubie Polskim, do którego obaj należeli, bądź na zebraniach Towarzystwa Literackiego.

W liście do matki z 3 września 1832 r. Słowacki tak opisał obiad u Platerów wydany na cześć generała Józefa Dwernickiego, jednego ze znaczących dowódców Powstania Listopadowego:

Od kilku dni przyjechał Mickiewicz. Żaden z nas nie chciał zrobić pierwszego do poznania się kroku — a było kilka osób, którym mówił, że mnie chciałby widzieć — starano się więc sprowadzić nas gdzie razem i poznać... Dziś [7 sierpnia 1832 r. — W.T.] zeszliśmy się na wielkim obiedzie... Mickiewicz improwizował — ale dosyć słabo. [...] Szopen, sławny fortepianista, grał nam... gadaliśmy różne poezje, słowem, że dobrze nam zszedł wieczór. Wielu było Wołyniaków — wiele wypiliśmy szampana. [...] W kilka dni potem u Straszewicza był drugi taki wieczór — ale jak zwykle z długich przygotowań nic się nie klei, tak i na tym wieczorze nudziliśmy się śmiertelnie od 10 do drugiej w nocy — pod koniec jednak Szopen upił się i prześliczne rzeczy improwizował na fortepiano²⁷.

Mówiąc o relacji między Chopinem i Słowackim, należy postawić pytanie, jak autor *Beniowskiego* odbierał muzykę. Wiadomo, że wzrastał w rodzinie o tradycjach artystycznych. Matka poety, pani Salomea zdradzała uzdolnienia muzyczne. Dość swobodnie grała na fortepianie, organach, zapisywała akompaniament do popularnych pieśni ludowych. Wkrótce też stała

²⁴ Zob. Bronisław PAWŁOWSKI, „«Misja dyplomatyczna» Słowackiego”, *Świat. Pismo tygodniowe ilustrowane* 5 (9) (1910), 18; Józef DUTKIEWICZ, „«Misja» Słowackiego do Paryża w r. 1831”, *Ruch Literacki* 12 (1937), 9–10: 205–207.

²⁵ List do matki, Drezno 12 kwietnia 1831, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 1, 64.

²⁶ Juliusz SŁOWACKI, *Dzieła wszystkie*, red. Juliusz Kleiner przy współud. Władysława Florjana, t. 13, cz. 2 (Wrocław: Ossolineum, 1963), 86.

²⁷ List do matki, Paryż, 3 września 1832, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 1, 135, 136.

się gorącą wielbicielką Chopina. Dbała też o edukację muzyczną syna. Młodego Juliusza muzyki uczył Józef Fok, organista kościoła św. Anny i św. Jana w Wilnie. Po latach poeta miał żal do mistrza, że niezbyt skutecznie uczył go biegłości technicznej. Z Florencji wiosną 1838 r. Słowacki pisał do matki:

Nie skarżcie się na waszą zimę, bo i tu oto już kwiecień, a ja jeszcze na kominku muszę ogień zapalać wieczorem, abym nie marzył w ręce grając na fortepianie lub pisząc. Co się tyczy fortepianu, przez tę zimę znaczne poczyniłem postępy w czytaniu nut, ale Foka przeklinam, że mnie gamy, prostej gamy nie nauczył. Biegłości mi płynnej braknie i dlatego ludzie, którzy się na czuciu nie znają, a tylko sypanie grochu w grze wielbią, nic nie uwielbią w moim melodyjnym talencie²⁸.

Dla Słowackiego drugim obok Foka nauczycielem muzyki był profesor Uniwersytetu Wileńskiego, kompozytor, dyrygent, organista Jan Renner. Poeta brał u niego prywatne lekcje i chodził na jego wykłady.

Utrwalając zdobyte w młodości umiejętności i wypełniając pragnienia matki, Słowacki starał się nie zapominać o grze na fortepianie. Tak czynił w czasie pobytu w Warszawie, kiedy nabył pantaleon i „szlifował” etiudy. Tak też robił na emigracji w okresie dłuższych pobytów w Paryżu, a nawet w czasie podróży. Podczas pobytu w Genewie matkę uspakajał:

Pytałaś się, Mama, czy gram na fortepianie — otóż donoszę ci, że gram bardzo często, ale tylko fantazje i słyszane aryjki z oper. Największą mi przyjemność robi jeden polonez Sokołowskiego, którego sobie przypomniałem. Żałowałem bardzo, że nie mogłem słyszeć bawiącego teraz w Paryżu Fielda — jest on zawsze ulubieńcem moim w muzyce — lubię wszystko, co się wiąże z wspomnieniami²⁹.

W liście zaś do matki z 13 lipca 1834 r. poeta wyznawał: „Na fortepianie gram prawie co dzień, ale niestety bez nut... mam jednak dosyć łatwości w improwizowaniu – i fortepian mi uprzyjemnia wiele chwil szarej godziny”³⁰.

W październiku 1835 r., po powrocie do Genewy z ponadtrzymiesięcznego pobytu w samotni w Veytoux obok Montreux, Słowacki pisał: „Wziąłem się teraz do czytania nut na fortepiano. Dosyć mi ciężko idzie, bom odwykł, ale kilka miesięcy nauki pomogą. Grywam po kilka godzin co ranka”³¹.

W drodze powrotnej z podróży na Wschód podczas dłuższego pobytu we Florencji 21 sierpnia 1838 r. Słowacki zapewniał matkę: „Nająłem sobie za dwa skudy bardzo dobry fortepian i najmując myślałem o tobie, droga. Zdało

²⁸ List do matki, Florencja, 2 kwietnia 1838, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 1, 392.

²⁹ List do matki, Genewa, 6 czerwca 1833, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 1, 194.

³⁰ List do matki, Genewa, 13 lipca 1834, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 1, 252.

³¹ List do matki, Genewa, 20 października 1835, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 1, 316.

mi się, że twojemu żądaniu dogadzam i miło mi było... Teraz gram po kilka godzin na dzień — z nut — ale coś nie postępuję w łatwości czytania”³². Po paru zaś miesiącach, z pewną satysfakcją, donosił matce:

Całe godziny teraz gram z nut na fortepianie i bardzo w muzyce postępuję. Zacząłem ją lubić i nabrałem cierpliwości. Wziąłem abonament na nuty i coraz nowe przegrywam. Muzyka i moje umysłowe prace zabierają mi dzień i wieczór cały — czasem chodzę rano do biblioteki czytać po hiszpańsku Kalderona — i upajam się jego brylantową i świętości pełną imaginacją³³.

Oprócz praktyki wykonawczej świadectwem pewnej fascynacji i wrażliwości muzycznej Słowackiego są jego próby kompozytorskie. 7 marca 1835 r. w liście z Genewy z ubolewaniem wyznawał: „Szkoda, że nie umiem nut pisać — skomponowałem wcale niezłego walca do tańca, który może być ty, Mamo, grała na fortepiano — dosyć jednak trudny”³⁴. O innej próbie kompozycji donosił poeta z Florencji 21 sierpnia 1838 r.: „Skomponowałem był walec do tańcowania, który się bardzo wszystkim podoba, chociaż nie bardzo oryginalny; będę starał się, aby go przepisać i tobie, droga, posłać”³⁵. Między wykonywanymi przez Słowackiego utworami nie zbrakło również kompozycji Chopina. Z Florencji poeta donosił matce:

Wszak ja dlatego gram na fortepianie, abym ci cokolwiek nowego mógł zabrząkać. Znalazłem w moim tłumoku zostawiony przez Sylkę polonez Chudoby i ten z grzmiącym przyciskiem na klawiszach wybijam; gram także walca Szopena — nie wiem czy go Hersyli zna³⁶.

Zważywszy na niezbyt zaawansowaną biegłość manualną Słowackiego, godnym podkreślenia pozostaje fakt, że nawet trudności techniczne utworów wielkiego kompozytora nie zniechęcały ostatecznie poety. A propos *Krakowiaka – rondo koncertowe F-dur op. 14* pytał matkę: „Czy zna Sylka koncert z krakowiaka Szopena? Prześliczny, ale trudny jak diabeł”³⁷. Ograniczona sprawność manualna Słowackiego była stałą przeszkodą w wykonywaniu utworów Chopina. Jak sam przyznaje, pewnego razu w salonie Potockich, grając w obecności księżnej Charlotty Surveilliers fantazję Chopina, musiał ją zřęcznie przerwać, gdy pojawił się trudniejszy pasaż³⁸.

³² List do matki, Florencja 21 sierpnia 1837, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 1, 366.

³³ List do matki, Florencja, 3 października 1837, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 1, 374.

³⁴ List do matki, Genewa, 8 marca 1835. , w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 1, 291.

³⁵ List do matki, Florencja, 21 sierpnia 1838, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 1, 405.

³⁶ List do matki, Florencja, 21 sierpnia 1837, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 1, 368.

³⁷ List do matki, Florencja, 2 kwietnia 1838, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 1, 392.

³⁸ Por. list do matki, Florencja, 2 kwietnia 1838, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 1, 391.

Swój kontakt z muzyką i fortepianem Słowacki szerzej określił w liście do matki z 21 sierpnia 1838 r. Znajdziemy w nim wiele budujących szczegółów, ale i też zadziwiające wyznania. Nawiązując do swej wschodniej podróży, z Florencji pisał:

Projektowany mój wyjazd pozbawił mnie fortepianu, który przedany został; więc teraz, nim się zdecyduję, czy tu mam pozostać na długo, nie biorę żadnego nowego piano i odpoczywam, a za to z większym potem do muzyki wezmę się entuzjazmem po pewnym wypoczynku. [...] Ale co dziwnego spostrzegłem: oto że od czasu, jak nie mam fortepianu, imaginacja moja więcej buja i więcej tworzy; czy pewna część tej władzy musiała wylewać się przez końce palców na klawisze? Prawdziwie, jest to fenomen do obserwowania dla filozofów. — Chciałbym, żeby nie tak było, to wtenczas muzykę poświęcę, jak wiele innych rzeczy poświęciłem dla głodnego węża, co mię gryzie³⁹.

Wśród niewielu sądów Słowackiego na temat muzyki Chopina szczególną uwagę przyciąga fragment listu do matki pisany pod koniec lutego 1845 r. Prawie cały list pisany jest w tonie polemicznym; zawiera odpowiedź na zarzuty matki, dotyczące twórczości syna. Poeta broni takie swoje utwory jak *Balladyna*, *Lilla Weneda*, *Sen srebrny Salomei*, *Książę Marek*, *Książę Niezłomny*, chociaż gotów jest zgodzić się na zapomnienie wczesnych poematów *Godzina myśli* i *Lambro*. Największe jednak rozdrażnienie i irytację Słowacki zawarł w uwagach dotyczących muzyki Chopina. Raniąc zapewne matkę, gorącą wielbicielek genialnego kompozytora, poeta pisał:

Jest zwyczajem Anglików, zwłaszcza w klasie piwowarów i ludzi grubych, krwistych organizacji, że co miesiąc używają emetyku, a bez tego zabiegliby krwią, obrośli sadłem, stracili wszelką myśl i energiją. Dla tych ludzi Bóg stworzył dawno emetyk, a teraz przysłał doskonalsze lekarstwo, to jest enerwującą muzykę Chopina.

Gdy zobaczysz taką ciężką istotę, nad którą ciało utrzymuje codzienne zwycięstwo, radź jej jedną lub drugą kuracją — lecz lękaj się obu dla ludzi wywiędłych i schorzałych, bo po emetyku część ciała własnego wyrzuca, a po koncercie Chopina część duszy własnej utracą.

I ty, droga moja, czuła, dobra, litośna, miłująca, siadłaś pisać do mnie wyplakawszy się w kącie z duszy całej, wyplakawszy się na próżno, więc grzesznie, wyplakawszy się dlatego, bo cię semitonami i dysonansami polonezy Ch. łaskotały po wszystkich nerwach. Wiesz więc, co napisałaś? – Oto list, który dla nerwowego, sentymentalnego człowieka wydawałby się pełnym czułości, a dla człowieka prostego z sercem – jest listem zupełnie bez serca pisanym⁴⁰.

³⁹ List do matki, Florencja, 21 sierpnia 1838, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 1, 405–406.

⁴⁰ List do matki, Paryż, koniec lutego 1845, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 2, 76–77.

Nawiązując zaś do krytyki swoich utworów, która docierała zapewne też do Krzemieńca, do pani Salomei, nie naruszając w niej jednak pozytywnego wizerunku syna jako poety, Słowacki w cytowanym powyżej liście z końca lutego 1845 r. dodawał:

Chorzy jesteście i chcecie, aby wszyscy podobnie wam jęczeli. Nerwami już, nie sercem czujecie... Lubicie, co wam nerwy rozczula, a wstręt macie do zdrowych pokarmów... Widziałyście ty, aby kto nazajutrz po rozczuleniu wielkim, przez Chopina muzykę sprawionym, stał się lepszym, piękniejszym, litośniejszym, wyrosł na bohatera? — Jedną mi osobę zacytuj, a wyznam, że nie miał racji potępienia...⁴¹.

Być może czuła pamięć o matce sprawiła, że Słowacki nie wysłał tego listu. Pani Salomea zamieściła na nim dopisek: „Ten list nie był posłany Matce. Znaleziony w papierach pozostałych po...”⁴².

Co ciekawe, że równie krytycznie o muzyce Chopina, ale bardziej zdecydowanie i z innych względów wypowiadał się Mickiewicz, przeciwnik przecież ideowy i artystyczny Słowackiego⁴³.

Antoine Dessus, paryski adwokat i były student Collège de France z czasów, kiedy wykładał tam Mickiewicz, opowiadał synowi poety, Władysławowi, takie zdarzenie:

Przyszedłszy odwiedzić pańskiego ojca, zastałem w salonie Chopina. Na prośbę matki pańskiej zasiadł on niebawem do fortepianu i grał z wielkim uczuciem. Gdy skończył, ojciec pański przegarnął ręką włosy i jął karcieć Chopina z taką żywością, że sam nie wiedziałem, co mam zrobić.

– Jak to, zamiast rozwijać w sobie ten dar poruszania dusz, ty paradujesz na Faubourg Saint-Germain? Mógłbyś porywać tłumy, a trud sobie zadajesz łaskotania nerwów arystokratycznych?

Im więcej się unosił, tym bardziej się Chopin tulił, kurczył, nie wydając głosu. Wreszcie Mickiewicz zamilkł, a Chopin rozpoczął nieśmiało grać ludowe pieśni. Czoło pańskiego ojca rozpogodziło się zwolna⁴⁴.

Zakładając autentyczność tej sceny, należy podkreślić, że na taką poufałość mógł pozwolić sobie Mickiewicz. Łączyły go z Chopinem bliskie stosunki towarzyskie; decydowała także o tym, w kręgach Wielkiej Emigracji,

⁴¹ List do matki, Paryż, koniec lutego 1845, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 2, 78.

⁴² List do matki, Paryż, koniec lutego 1845, w J. SŁOWACKI, *Korespondencja*, t. 2, 76.

⁴³ Zob. ANITA CAŁEK, *Adam Mickiewicz – Juliusz Słowacki. Psychobiografia naukowa* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012).

⁴⁴ *Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*, Z rozmów i przemówień zebrał i opracował Stanisław Pigoń (Warszawa: Czytelnik, 1958), 209.

przywódcza pozycja autora *Dziadów*. Uwzględniając różne aspekty życia i twórczości Chopina i Słowackiego, można powiedzieć, że ci dwaj romantycy niejako spotykają się w krytycznej refleksji Mickiewicza. Zauważył to i podkreślał Stanisław Pigoń, pisząc:

Cenił Mickiewicz Chopina wysoko, wszelako raził go w nim wirtuoz, bożyszczce pustoty salonowej (wtedy prznosił nadeń... Liszta); urzekał go zaś wyraziiciel duszy narodowej. Podobnie za wirtuoza najwyraźniej miał on i autora *Beniowskiego*. Obu tych artystów szacował więc jakby na równi. Powiedział o Chopinie: to Ariel, o Słowackim: to iskra (niby Skierka?), co prawda na to samo wychodzi. Oba określenia oznaczają istoty zwiewne, polotne, pełne uwodzącego uroku, ale nie powiązane z ogniskiem, oderwane od ziemi⁴⁵.

Na tym przerywamy nasze rozważania, mając świadomość, że sygnalizowany w tytule problem został jedynie dotknięty. Niezależnie od dalszych badań, stale jednak powraca pytanie: dlaczego spoglądali na siebie z chłodnym dystansem, niekiedy nieprzyjaźnie⁴⁶; dlaczego minęli się⁴⁷. Współtworzący wzorzec polskiego romantyzmu, tak bardzo podobni fizycznie do siebie, arystokraci ducha o szczególnej wrażliwości, sybaryci hołdujący nawet dandyzmowi⁴⁸, obaj o typie psychicznym introwertyka, nie nawiązali bliższych kontaktów. Pozostawały one raczej asymetryczne. To Słowacki bardziej dostrzegał Chopina niż odwrotnie. W korespondencji kompozytora próżno szukać wzmianek o twórcy *Balladyny*. Chopin nie skomponował też żadnej pieśni do słów Słowackiego. Być może jedną z decydujących przyczyn tego stanu rzeczy była, mimo krzyżowania się, odmienna droga życia obu twórców. Chopin, już Warszawie okrzyknięty jako cudowne dziecko,

⁴⁵ Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli, 33.

⁴⁶ Zob. Franciszek GERMAN, „Fryderyk Chopin i Juliusz Słowacki. Dzieje nieprzyjaźni dwóch na słońcach swych przeciwnych bogów”, *Rocznik Chopinowski* 18 (1986): 151–168; Kazimierz MACIĄG, „Literackie portrety «dziejów nieprzyjaźni» Juliusza Słowackiego i Fryderyka Chopina”, w *Przez gwiazdy i błękit jestem z Wami. W 200. rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego*, red. Mariusz Chrostek, Tadeusz Pudłocki i Jerzy Starnawski (Przemyśl, Rzeszów: Wydawnictwo Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu, 2009), 193–202.

⁴⁷ Zob. Maria CIEŚLA-KORYTOWSKA, „Dlaczego się minęli: Chopin i Słowacki”, w *Słowacki współczesnych i potomnych. W 150 rocznicę śmierci poety*, red. Jerzy Borowczyk i Zbigniew Przychodniak, (Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka) (Poznań: [Uniwersytet im. Adama Mickiewicza], 2000), 151–169. Poetycką trawestacją minięcia się Chopina i Słowackiego jest wiersz Jarosława Iwaszkiewicza *Spotkanie z 1931 r.*

⁴⁸ Zob. Ewa ŁUBIENIEWSKA, *Laseczka dandysa i płaszcz proroka: Juliusz Słowacki* (Kraków: Wydawnictwo Edukacyjne, 1994); Radosław OKULICZ-KOZARYN, „Dandyzm dla wtajemniczonych”, w TENŻE, *Gest pięknoducha. Roman Jaworski i jego estetyka brzydoty* (Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2003), 35–59; Jan ZIELIŃSKI, *SzatAnioł*, wyd. 2 popr. i uzup. (Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2009).

odniósł później na emigracji życiowy sukces. Sława, pieniądze zapewniały mu wygodne, na wysokim poziomie, światowe życie. Słowacki tych atrybutów był pozbawiony, w niełatwej walce zdobywał miejsce na narodowym parnaisie. Prawdopodobnie ulegając kompleksowi niższości, w pewnym sensie mógł zazdrościć Chopinowi. Nie bez wpływu był także swoisty „kult” pani Salomei dla Chopina; to na pewno deprimowało Słowackiego, a może nawet prowokowało do przekornych wypowiedzi.

BIBLIOGRAFIA

- Adama Mickiewicza wspomnienia i myśli*. Z rozmów i przemówień zebrał i opracował Stanisław Pigoń. Warszawa: Czytelnik, 1958.
- Album Chopina: L'album de Chopin 1829-1831*. Oprac. i wstęp Jerzy Maria Smoter. Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1975.
- CALEK, Anita. *Adam Mickiewicz — Juliusz Słowacki. Psychobiografia naukowa*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012.
- Chopin — Słowacki*. W *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826-1862)*. Zebrał i oprac. Bogdan Zakrzewski, Kazimierz Pecold i Artur Ciemnoczołowski, 305–307. Wrocław: Ossolineum 1963.
- CIEŚLA-KORYTOWSKA, Maria. „Dlaczego się minęli: Chopin i Słowacki”. W *Słowacki współczesnych i potomnych. W 150 rocznicę śmierci poety*. Red. Jerzy Borowczyk i Zbigniew Przychodniak. (Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka), 151–169. Poznań: [Uniwersytet im. Adama Mickiewicza], 2000.
- DUTKIEWICZ, Józef. „«Misja» Słowackiego do Paryża w r. 1831”. *Ruch Literacki* 12 (1937), 9–10: 205–207.
- FERT, Józef. „Norwid – Chopin. Korespondencja serc i sztuk”. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio L: Artes*, 7 (2009): 155–166.
- GERMAN, Franciszek. *Chopin i literaci warszawscy*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1960.
- GERMAN, Franciszek. „Fryderyk Chopin i Juliusz Słowacki. Dzieje nieprzyjaźni dwóch na słowach swych przeciwnych bogów”. *Rocznik Chopinowski* 18 (1986): 151–168.
- HEJMEJ, Andrzej. *Muzyka w literaturze. Perspektywy komparatystyki interdyscyplinarnej*. Kraków: Universitas, 2012.
- HOESICK, Ferdynand. *Pisma zbiorowe*. T. 1: *Słowacki i Chopin. Z zagadnień twórczości*. Warszawa: Trzaska, Evert i Michalski [1932].
- IWASZKIEWICZ, Jarosław. *Chopin*. Wyd. 4. Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1976.
- Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*. Oprac. Eugeniusz Sawrymowicz przy współpracy Stanisława Makowskiego i Zbigniewa Sudolskiego. Wrocław: Ossolineum, 1960.
- KLEINER, Juliusz. *Muzyka w życiu i twórczości Słowackiego*. W: TENŻE. *Studia o Słowackim*, 163–201. Lwów: Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie, 1910.
- Korespondencja Fryderyka Chopina*. Zebrał i oprac. Bronisław Edward Sydow. T. 1–2. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1955.
- KOŹMIAN, Jan. „Fryderyk Chopin (1849)”. *Przegląd Poznański* 9 (1849): 687–691.
- ŁUBIENIEWSKA, Ewa. *Laseczka dandysa i płaszcz proroka: Juliusz Słowacki*. Kraków: Wydawnictwo Edukacyjne, 1994.

- MACIĄG, Kazimierz. „Literackie portrety «dziejów nieprzyjaźni» Juliusza Słowackiego i Fryderyka Chopina. W *Przez gwiazdy i błękit jestem z Wami. W 200. rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego*. Red. Mariusz Chrostek, Tadeusz Pudłocki i Jerzy Starnawski, 193–202. Przemysł, Rzeszów: Wydawnictwo Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysłu, 2009.
- Muzyka w literaturze. Antologia polskich studiów powojennych*. Red. Andrzej Hejmej. Kraków: Universitas 2002.
- OKULICZ-KOZARYN, Radosław. „Dandyzm dla wtajemniczonych”. W TENŻE. *Gest pięknoducha. Roman Jaworski i jego estetyka brzydoty*, 35–59. Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2003.
- PAWŁOWSKI, Bronisław. „Misya dyplomatyczna Słowackiego”. *Świat. Pismo tygodniowe ilustrowane* 5 (9) (1910), 18: 5–6.
- PIĄTKIEWICZ, Marian. „Muzyka w życiu Słowackiego”. *Ruch Muzyczny* 3 (1959), 17/18: 33–36.
- PIĄTKIEWICZ, Marian. „Słowacki i Chopin”. *Ilustrowany Kurier Codzienny* (1949), 51 (355): 3–4.
- Pogranicza i korespondencje sztuk*. Red. Teresa Cieślukowska i Janusz Sławiński. Warszawa: Ossolineum, 1980.
- PRZYBYLSKI, Ryszard. *Cień jaskółki. Esej o myślach Chopina*. Wyd. 2. Kraków: Znak, 2009.
- RAMBEAU, Marie-Paule. *Chopin. L'enchanteur autoritaire*. Paris: L'Harmattan 2005.
- SŁOWACKI, Juliusz. *Dzieła wszystkie*. Red. Juliusz Kleiner przy współudziale Władysława Floryana. T. 13. Cz. 2. Wrocław: Ossolineum, 1963.
- SŁOWACKI, Juliusz. *Korespondencja*. Oprac. Eugeniusz Sawrymowicz. T. 1–2. Wrocław: Ossolineum, 1962.
- STARZYŃSKI, Juliusz. *O romantycznej syntezie sztuk*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1965.
- SUDOLSKI, Zbigniew. „Słowacki i Chopin we wspomnieniach Zenona i Karola Brzozowskich”. *Stolica* 23 (1968), 34: 12–13.
- SZULC, Tadeusz. *Muzyka w dziele literackim*. Warszawa: Kasy im. Mianowskiego, 1937.
- TOMASZEWSKI, Mieczysław. *Chopin. Człowiek, dzieło, rezonans*. Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne SA, 2010.
- TORUŃ, Włodzimierz. „Słowacki i Chopin”. *DIALOG Dwóch Kultur* 5 (2011), 1: 63–69
- TRETIĄK, Józef. *Juliusz Słowacki: historia ducha poety i jej odbicie w poezji*. T. 1-2. Kraków: Akademia Umiejętności, 1904.
- WAWRZYKOWSKA-WIERCIOCHOWA, Dionizja. *Muza Słowackiego i Chopina. Opowieść biograficzna o Marii Wodzińskiej*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, 1986.
- WÓJCICKI, Kazimierz Władysław. *Kawa literacka w Warszawie (r. 1829-1830)*. Warszawa: Nakładem Gebethnera i Wolffa, 1873.
- ZGORZELSKI, Czesław. *Słowackiego — „śpiewu tajemnice”*. W: *Juliusz Słowacki. W stopięćdziesięciolecie urodzin. Materiały i szkice*. Red. Marian Bizan i Zofia Lewinówna, 21–50. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1959.
- ZIELIŃSKI, Jan. *SzatAnioł*. Wyd. 2 popr. i uzupeł. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2009.
- ZIEMBA, Kwiryna. *Wyobrażenia a biografia. Młody Słowacki i ciągi dalsze*. Gdańsk: Słowo/Obraz/Terytoria, 2006.

Z DUCHA (NIE)PODOBNI: SŁOWACKI — CHOPIN

Streszczenie

Szkic *Z ducha (nie)podobni: Słowacki — Chopin*, odwołując się głównie do biografii, próbuje ukazać relacje, jakie istniały między tymi wybitnymi twórcami. Poznali się w Warszawie przed 1830 r. i chociaż spotykali się jeszcze później na emigracji w Paryżu po

upadku Powstania Listopadowego, nie nawiązali bliższych kontaktów. Mimo pewnego podobieństwa fizycznego, podobnej wrażliwości psychicznej i artystycznej, paraleli w przeżywaniu polskiego losu, spoglądali na siebie z chłodnym dystansem. Słowacki starał się w pewnym sensie być odporny na swoisty kult, który dla Chopina żywiła jego matka. Stosunki między artystami były raczej asymetryczne. Słowacki wykazywał większe zainteresowanie Chopinem niż kompozytorem poetą. Na opinie o sobie wpływały także relacje istniejące w środowisku Wielkiej Emigracji z przywódczą rolą Adama Mickiewicza. Rozważania można by zakończyć stwierdzeniem, że w przypadku Słowackiego i Chopina romantyczna teoria korespondencji sztuk nie znalazła potwierdzenia w „korespondencji osobowości”.

Słowa kluczowe: Juliusz Słowacki; Fryderyk Chopin; Adam Mickiewicz; Polska; Warszawa; Paryż; romantyzm; emigracja; poezja; muzyka.

FROM SPIRIT (NOT) SIMILAR: SŁOWACKI — CHOPIN

Summary

The sketch *From spirit (not)similar: Słowacki — Chopin*, referring mainly to their biographies, it tries to show the relations that existed between these outstanding people. They first met in Warsaw before 1830, and although they later met a few times in Paris, where they emigrated after the fall of the November Uprising, they did not establish closer ties. Despite a certain physical similarity, a similar psychological sensitivity and some parallels in experiencing the Polish vicissitudes, they looked at each other with reserve. In a sense Słowacki tried to be resistant to a peculiar Chopin cult that his mother practiced. The relations between the men were rather asymmetric. Słowacki showed a greater interest in the composer than vice versa. Also the relations that existed in the circles of the Great Emigration, where the leading role was played by Adam Mickiewicz, influenced their opinions about each other. The discussion may be concluded with the statement that in the case of Słowacki and Chopin the Romantic theory on the correspondence of arts was not confirmed here by the “correspondence of personalities.”

Translated by Tadeusz Karłowicz

Key words: Juliusz Słowacki; Fryderyk Chopin; Adam Mickiewicz; Poland; Warsaw; Paris; romanticism; emigration; poetry; music.